

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/75550,Lustracyjna-recydywa.html>



Fot.: IPN

ARTYKUŁ

Lustracyjna recydywa

Autor: ANDRZEJ MAJCHER 23.10.2020

Stara złodziejska zasada mówi: gdy cię złapią za rękę, mów że to nie twoja ręka! Lustrowani to osoby pełniące lub kandydujące do pełnienia funkcji publicznych, więc raczej „białe kołnierzyki”, a nie „recydywa”, ale niektórzy z nich także kierują się tą zasadą.

Z zachowanych dokumentów jednoznacznie wynika zaangażowanie Piotra P. w zwalnianie z pracy ze względów politycznych w okresie stanu wojennego osób związanych ze zdelegalizowanym wówczas NSZZ „Solidarność”.

Postępowanie lustracyjne zwykle nie są łatwe dowodowo, ale zdarzają się sprawy, w których zachowały sięteczki personalne i teczki pracy tajnych współpracowników, a w nich m.in. oryginalne dokumenty pisane ręką TW. Wydawałoby się, że w takich sprawach kwestia przyznania się do współpracy powinna być oczywista, a postępowanie sądowe proste i szybkie. Kiedy jednak osoba lustrwana ma wiele do stracenia (utrata pełnionej funkcji, stanowiska czy możliwości wykonywania zawodu) i walczy chociażby o opóźnienie prawomocnego zakończenia postępowania, zdarzają się kuriozalne „linie obrony”.

Kiedy osoba lustrwana ma wiele do stracenia (utrata pełnionej funkcji,

stanowiska czy
możliwości
wykonywania
zawodu) i walczy
choćby o
opóźnienie
prawomocnego
zakończenia
postępowania,
zdarzają się
kuriozalne „linie
obrony”.

Casus TW „Irek”

W sprawie notariusza Piotra P., byłego przewodniczącego Rady Miasta w Piekarach Śląskich, w teczce pracy TW „Irek” znajdowało się odręczne zobowiązanie do współpracy i pięć informacji pisanych ręką Piotra P. Jego współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa dotyczyła pierwszej połowy lat osiemdziesiątych, gdy był on prawnikiem zatrudnionym w dziale kadr Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego „Prodryn” w Katowicach, a następnie kierownikiem tego działu. Przy pierwszym przesłuchaniu był całkowicie zaskoczony tym, że w archiwum IPN zachowały się dokumenty na temat jego współpracy - w tym pisane jego ręką, natomiast w późniejszym postępowaniu stopniowo z obrońcą wykreowali bardzo oryginalną tezę: otóż według niego dokumenty te nie były pisane dla SB, ale przeciwnie: na polecenie dyrektora zakładu miał on przepisywać dla niego informacje

udostępniane mu przez funkcjonariusza!
Oczywiście zarówno dyrektor, jak i
funkcjonariusz nie mogli tej wersji zaprzeczyć
(ani też jej potwierdzić...), gdyż obaj nie żyją.
Oprócz oczywistej absurdalności takiej tezy jej
słabym punktem były zwroty wskazujące na
pisanie donosów przez pracownika zakładu, w
pierwszej osobie, jak na przykład: *ze strony
naszej załogi nie przewidujemy żadnych
kłopotów.*



**Fotokopia ustawowych
blankietów wzoru oświadczenia
lustracyjnego**

Z zachowanych dokumentów jednoznacznie wynika zaangażowanie Piotra P. w zwalnianie z pracy ze względów politycznych w okresie stanu wojennego osób związanych ze zdelegalizowanym wówczas NSZZ „Solidarność”. Kilka z tych osób przesłuchano w toku postępowania i opowiadały one m.in. o „wilczych biletach”, braku możliwości podjęcia jakiegokolwiek pracy przez następne miesiące lub lata, czy wręcz o sprzedaży ślubnych obrączek – żeby mieć środki na podstawowe potrzeby życiowe. W tym czasie TW „Irek” w pisany odręcznie doniesieniu raportował:

z elementem niepewnym, rozrabiakami, zrobiliśmy czystkę.

W sprawie notariusza Piotra P., byłego przewodniczącego Rady Miasta w Piekarach Śląskich, w teczce pracy TW „Irek” znajdowało się odręczne zobowiązanie do współpracy i pięć informacji pisanych ręką Piotra P.

Casus TW „Sokrates”

Inna sprawa z oryginalną wersją wyjaśnienia pochodzenia czterech pisanych ręką lustrowanego dokumentów w jego teczce pracy jako TW „Sokrates” toczyła się jako tak zwana autolustracyjna, czyli na wniosek profesora Henryka M., który podważał wiarygodność zachowanych dokumentów na temat jego współpracy z SB. W tym wypadku linia obrony polegała na twierdzeniu, że pisane ręką profesora informacje nie powstały w ramach współpracy dla funkcjonariusza SB, ale jako dokumenty wytworzone w trakcie pracy w Instytucie Metali Nieżelaznych w Gliwicach. Dokumenty te miały być rękopisami przekazanymi do przepisania maszynistkom, a funkcjonariusz miał wejść w ich posiadanie bez wiedzy Henryka M. – otrzymując je lub wykradając z sekretariatu. Ta linia obrony też miała poważne luki – począwszy od tego, że kilkunastu przesłuchanych pracowników IMN wskazało, że rękopis zawsze wracał do ich autora – chociażby po to, żeby mógł on sprawdzić poprawność maszynopisu. Sama treść dokumentów także wskazywała, że były pisane na potrzeby SB i zgodnie z zadaniami zlecanymi przez funkcjonariusza. Jeden z dokumentów był charakterystyką kilku współpracowników profesora: według niego w ramach ich opiniowania w miejscu pracy, natomiast treść i forma diametralnie różniły się od opinii zachowanych w aktach osobowych pracowników Instytutu. Co ciekawe, sam lustrowany w swoich pierwszych wyjaśnieniach podważył swoją późniejszą linię obrony. Otóż na pierwszym etapie postępowania, gdy profesor M. pozostawał w błędnym przekonaniu, że znane mu przed wystąpieniem o autolustrację kopie jego rękopisów są jedyną zachowaną ich formą, jednoznacznie wskazał, że jako dokumenty pisane przez niego w ramach Instytutu musiały mieć nagłówki ze wskazaniem ich adresata. Według niego dokumenty zostały przez funkcjonariusza sfabrykowane poprzez zakrycie adresata i sporządzenie takiej kopii, jaka znalazła się w aktach SB. Henryk M. dopiero w toku postępowania lustracyjnego przekonał się, że w jego teczce pracy zachowały się nie kopie, a oryginały jego rękopisów – bez żadnych nagłówek świadczących o ich rzekomym pisaniu do przełożonych z Instytutu.

Obydwaj opisani lustrowani zostali ostatecznie uznani za kłamców lustracyjnych. W sprawie notariusza Piotra P. stało się tak po nie uwzględnieniu przez Sąd Apelacyjny 14 stronicowej apelacji jego obrońcy. W sprawie profesora Henryka M. w pierwszym procesie sąd dał wiarę jego linii obrony (!) – dopiero po apelacji prokuratora i uchyleniu orzeczenia przez Sąd Apelacyjny, w drugim procesie został on uznany za tajnego

współpracownika SB i kłamcę lustracyjnego.

Diagnosta Usług - 27 - Prox 430
Załącznik nr 2 (miejscowość)
Załącznik nr 2a do ustawy z dnia 18 października 2006 r.

WZÓR INFORMACJI O ZŁOŻENIU OŚWIADCZENIA LUSTRACYJNEGO

Za _____ (imię i nazwisko) _____ (imię i nazwisko) _____ (PESEL)
informacji o oświadczeniu lustracyjnym, o którym mowa w art. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2019 r. poz. 457) *dotyczący* *dotycząca* _____
w dniu _____ (data złożenia oświadczenia)
do _____
(organu którego przedmiotowo oświadczenia)
w związku z _____

(dotyczy podjęto, data) (dotyczy podjęto)

* Wskazane podmioty:

**Fotokopia ustawowego blankietu
wzoru informacji o złożeniu
oświadczenia lustracyjnego**

COFNIJ SIĘ